

Stany Zjednoczone kłecą nową koalicję antysyryjską

17 sierpnia 2012

Stany Zjednoczone zamierzają zaktywizować współdziałanie z partnerami z NATO w celu przyspieszenia obalenia legalnej władzy w Syrii. Sekretarz stanu USA Hillary Clinton omówiła ten temat w režimie konferencji telefonicznej z kolegami z Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Turcji.

Uczestnicy rozmowy, między innymi, skoordynowali posunięcia w zakresie udzielania dodatkowej pomocy dla opozycji syryjskiej. Na podstawie pilnego charakteru zwołania tej wideokonferencji można wnioskować, że pomoc także będzie udzielana w trybie pilnym. Bojówkarze dla obalenia reżimu Baszara al-Assada mają otrzymać dostawy broni, amunicji, środków łączności, a także informację wywiadowczą. Ich szeregi zasilą także nowe grupy najemników.

Ekspert Instytutu Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk Borys Dołgow nazwał konferencję telefoniczną z udziałem czołowych krajów członkowskich NATO w sprawie Syrii wstępem do powtórzenia doświadczenia w zakresie obalania nieodpowiednich dla nich reżimów. Taki scenariusz rok temu wypróbowano w Libii.

„Jest to nieukrywanym dążeniem do powtórzenia scenariusza libijskiego. Wypada dodać, że niedawno pani Clinton mówiła także o prawdopodobieństwie wprowadzenia strefy zakazanej dla lotów. Stanowi to apel wzywający do faktycznej ingerencji zbrojnej w sprawę Syrii. Strefa zakazana dla lotów oznacza likwidację systemów obrony przeciwlotniczej, bombardowania z powietrza, ataki pocisków samosterujących. Jest to inwazja zbrojna na Syrię. Może ona być przedsięwzięta wyłącznie z pominięciem ONZ, gdyż Rosja i Chiny trzykrotnie sięgały po przysługujące im prawo do weta wobec rezolucji Rady

Bezpieczeństwa ONZ torujących drogę do scenariusza libijskiego w zażegnaniu kryzysu syryjskiego.”

Dodać wypada, że ci, których Zachód wspierał aktywnie dostawami broni i pieniędzy w Libii, obecnie aktywnie walczą przeciwko władzy Baszara al-Assada. We wtorek do wiadomości publicznej dotarła nowina w sprawie przedostania się na teren Syrii dwóch niebezpiecznych dowódców połowych, którzy przed rokiem kierowali oddziałami szturmowymi, jakie zaatakowały pałac prezydencki Muammara Kaddafiego w Trypolisie. Razem z nimi przybyli strzelcy wyborowi i najemnicy, którzy potrafią posługiwać się ciężkim sprzętem wojskowym i przenośnymi wyrzutniami przeciwlotniczymi.

Najemnicy zagraniczni skupiają się przeważnie na północy Syrii, gdzie trwa bitwa o Aleppo – stolicę gospodarczą kraju. Może to zadecydować o wyniku całego konfliktu w Syrii. Politolog Stanisław Tarasow uważa, że mimo solidnej pomocy z zewnątrz opozycja nie potrafi osiągnąć tych wyników, na jakie czeka się na Zachodzie oraz w szeregu krajów Zatoki Perskiej:

„Syryjska Rada Narodowa, mająca siedzibę poza obszarem kraju, nie potrafiła umocnić się na terytorium syryjskim. Czyli ta część scenariusza libijskiego okazała się niemożliwa do wykonania w Syrii. Nie powiodła się też próba zajęcia Aleppo i utworzenia tam rządu przejściowego, jak to było w Libii w Benghazi.”

Równocześnie Zachód przy pomocy partnerów w szeregu krajów arabskich nasila wojnę propagandową przeciwko reżimowi Baszara Assada. Przy tym podejmowane są próby zaangażowania w tej wojnie również Rosji. Między innymi, periodyk saudyjski „Al-Watan on line” rozpowszechnił rzekomy wywiad, udzielony jakoby przez specjalnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej do spraw Bliskiego Wschodu Michaiła Bogdanowa. Sugerowano w nim, że prezydent Baszar Assad gotów jest do odejścia ze swego stanowiska. Moskwa na szczęblu dyplomatycznym skarciła periodyk za tak nieuczciwy chwyt.

Równocześnie jest sprawą oczywistą, że była to dobrze opłacona kaczka dziennikarska, wobec tego czynniki w Moskwie nazwały autorów tej dezinformacji prowokatorami, dążącymi umyślnie do zaostrzenia sytuacji wokół Syrii.

Konflikt zbrojny wyszedł poza granice Syrii. Uzbrojeni syryjscy powstańcy zyskali wrogów w sąsiednim Libanie. Powstańcy wzięli w charakterze zakładników kilku Libijczyków, wśród których znalazł się syn jednego z szyickich przywódców. W odpowiedzi Libijczycy porwali ponad 20 syryjskich powstańców i teraz żądają uwolnienia swoich rodaków, grząc aresztowaniem wszystkich opozycjonistów znajdujących się na terytorium Libanu. Spowodowało to poważne obawy, że wojna domowa może się rozpocząć również w tym kraju – między tradycyjnie walczącymi szyitami a sunnitami. Władze Arabii Saudyjskiej, Kataru i Zjednoczonych Emiratów Arabskich wezwały swoich obywateli do szybkiego opuszczenia Libanu.

Tymczasem irańskie i libijskie media donoszą, że syryjskiemu ambasadorowi zaproponowano milion dolarów łapówki. Poprzez swoją ambasadę w Nawakszut, stolicy Mauretanii, Katar zaproponował syryjskiemu ambasadorowi milion dolarów w zamian za zgodę na poparcie syryjskiej opozycji. Syryjski dyplomata Hamad Sid Albni nie przyjął propozycji, nazywając ją „wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Syrii” i ostrzegł Katar przed kolejnymi tego typu propozycjami.

Wiadomo, że do syryjskiej opozycji dołączyli już syryjscy ambasadorowie w Iraku, RPA i na Cyprze.

Źródło: [Głos Rosji](#)